Nr. 1. W Nowym Sączu, 5. stycznia 1895. Rocznik V.

SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Cena „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“ wynosi w miejscu i w państwie austro-węgierskiem: rocznie 8 kor. (4 złr.) kwartalnie 2 kor. (1 złr.) dla zagranicy rocznie 10 koron (5 złr.) Numer pojedynczy kosztuje 20 hel. (15 ct.

Inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 hel. (6 ct.) od wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Reklamacye będą uwzględniane do dni 6.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich. Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcya i Administracya w Nowym Sączu przy ulicy Matejki l. 635.

Numera pojedyncze kupować można w biurze dzien. pp. Olszewskiego i Plohna we Lwowie; w księgarn. pp. Krzyżanowskiego i Zwolińskiego w Krakowie, w księg. p. Dobroszyńskiego w Stanisławowie i w biurze dzienników p. Horowitza w Czerniowcach.

** Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnienie „Szkolnictwa Ludowego“ w jak najszerszych kołach. **

Od Administracyi.

Upraszamy o ile możności rychłe nadsyłanie przedpłaty. Nr. 2. wysłany zostanie tylko tym P. T. Odbiorcom, którzy przedpłatę nadesłali, albo też zażądali dalszej wysyłki.

Nasze żądania wobec Sejmu krajowego!

Przyczyna, iż cały rozwój oświaty ludowej nad wyraz smutne okazuje rezultaty, leży głównie w tej okoliczności, że nauczyciele ludowi są nader nędznie uposażeni.

Od wielu też lat domaga się nauczycielstwo ludowe, aby Sejm radykalnie polepszył jego dolę — atoli dotąd bezskutecznie, albowiem używane dotąd półśrodki, podnosząc nieznacznie płacę nauczycieli w tej lub owej klasie, czynią podwyższenie to zależne od woli jednostek, czego najlepszym dowodem krzywdzący rozdział płac wyższych w klasie czwartej i piątej.

Żądamy przeto równych płac dla wszystkich nauczycieli, którzy posiadają potrzebną do swego urzędu kwalifikacyę.

Przemawia za tem także okoliczność, iż we wszystkich dykasteryach służby państwowej i autonomicznej, funkcyonaryusze tejże pobierają jednakową płacę zasadniczą, bez względu na to, czy pracują we wsi lub w mieście, a różnicę w poborach stanowi tylko dodatek aktywalny.

Ponieważ dalej nauczyciel ludowy musi ukończyć szkołę średnią (seminaryum nauczycielskie) i złożyć egzamin dojrzałości, dający mu prawo do jednorocznej służby wojskowej, a następnie jeden lub kilka egzaminów kwalifikacyjnych zanim otrzyma stałą posadę nauczycielską, przez co pod względem inteligencyi wcale nie ustępuje urzędnikom manipulacyjnym w hierarchii państwowej i owszem, wszechstronnością wykształcenia ich przewyższa, nie mówiąc już o mozolnej a produktywnej dla społeczeństwa pracy — przeto słuszną jest rzeczą, aby także kraj sprawiedliwie tę pracę wynagradzał, a więc uregulował ją w ten sposób, iżby nauczyciel nie pobierał mniej, niż manipulacyjny urzędnik państwowy: kancelista sądowy lub młodociany adjunkt urzędu podatkowego.

Żądamy więc zrównania naszych poborów z płacami urzędników państwowych XI. X. i IX. rangi — jak było dawniej, gdy szkoły normalne stały na etacie państwowym.

Ze względu dalej, że praca nauczyciela ludowego w przepełnionych izbach szkolnych rujnuje przedwcześnie jego siły i zabija organizm raz na zawsze, a jest o wiele cięższą od pracy nauczyciela szkół średnich, który obowiązkowo służy tylko lat 30. —

Żądamy, aby i nauczycielom ludowym, wymierzano pełną emeryturę po trzydziestoletniej służbie nauczycielskiej.

Ponieważ nareszcie przyznawanie dodatków pięcioletnich zawarowane jest wyrazem „skuteczna praca“ — i skutkiem tego dzieje się nauczycielstwu wielka krzywda, czego dowodem, iż w jednym tylko roku 1892. oszczędzono na pięcioleciach około 50.000 złr. — a gdy z tego powodu dodatek pięcioletni nie jest stałem polepszeniem płacy jak wszędzie, tylko premią zależną od szczęśliwych okoliczności — a nadto, ponieważ w sprawie przyznawania dodatków pięcioletnich doszło do takich anomalii, iż nie tylko, że nowego dodatku trudno uzyskać, ale nawet bardzo łatwo utracić poprzednio przyznane pięciolecie, co wywołuje rozgoryczenie wśród szeregów naszych, przeto upraszamy Wysoki Sejm krajowy o opiekę

i żądamy, aby nauczycielowi ludowemu można było odmówić dodatku pięcioletniego tylko na podstawie poprzedniego dochodzenia dyscyplinarnego.

Z uwagi wreszcie, że postępowanie niektórych przełożonych jest zbyt ostre i w wielu wypadkach krzywdzące, czego dowodem liczna dezercya z zawodu młodych i zdolnych nauczycieli, przeto

domagamy się wydania jasno określonej pragmatyki służbowej i jawnej tabeli kwalifikacyjnej.

Oprócz tych żądań, dotyczących materyalnej strony bytu nauczycieli

wskazaną jest rzeczą

aby Wysoki Sejm krajowy spowodował gruntowną reformę ustaw szkolnych i obecnych najnowszych planów naukowych, które są sprzeczne z zasadami prawidłowego rozwoju oświaty ludowej — a do tego dzieła zasięgnął także opinii szerokich sfer nauczycielskich kraju naszego.

To są żądania nasze, które stawiamy wobec Sejmu krajowego! Jeżeli Sejmowi naszemu zależy rzeczywiście na tem, aby polepszenie bytu nauczycieli oparł na zasadach sprawiedliwości, w takim razie możemy być spokojni o ich wypełnienie. W przeciwnym razie nauczycielstwo zmuszone będzie obrać inną drogę, aby ratować siebie i swoje rodziny od śmierci głodowej.

Na zakończenie to jeno możemy zapewnić, że od zasad powyżej przytoczonych, od powyższego programu, nauczycielstwo na włos nie odstąpi i nie da się zaspokoić połowicznymi środkami.

Nauczycielstwu z „Nowym Rokiem".

„Rok nowy! Rok nowy! Rok nowy!" Koledzy!
Ten odgłos dziś echem odbija się w świecie,
Potrwił o miasta i u naszej miedzy
Zadzwonił! Co przyniósł? Czy wiecie?...
Głód nędzę — chłód nędzę — a łachy na grzbiecie.
I słabość i troski rok stary nam dawał,
Lecz myśmy z pogardą przyjęli to przecie,
Choć każdy z nas głodny i kładł się i wstawał.
Dziś nowy zajechał w złocistym rydwanie,
Rozjaśnił swym licem i niebo i ziemię,
I przywiózł podarki! — A zasłużył na nie,
Kto nędzy rok cały, jak my — dźwigał brzemię.
Więc temu, drugiemu, setnemu rozdaje
Co może: to grosze — to chleby, to bułki *)
Jednemu przyczyni — drugiemu okraje,
Zdrowemu pcha pieniądz — choremu... pigułki.
Rozdziela... rozdzielił. Już rydwan jest próżny.
Już wszystkich rozdzielił? — Nie! Stoi gromada
Z łzą w oku ostatniej wygląda jałmużny
A drżąca, a głodna, a nędzna i blada!
Wzrok wzrócił „Rok Nowy", sam blednie na licu
Wzrok zwrócił raz drugi — i zatrząsł się cały,
Wzrok zwrócił po trzecie. — „Niedobry rodzicu!"
Zawołał — i łzy się z ócz młodych polały.
„Niedobry rodzicu! Tyś dary Twe składał
„W mój rydwan i radę mi podał jak dzielić...
By nikt nie narzekał, nikt na mnie nie biadał,
„By każdy się cieszyć dziś mógł i weselić!
„Jam dary Twe rozdał! A ot tu została
„Patrz! nędznych szkieletów zgłodniała gromada,
„Czekając podarku! Czemuż nie dostała?....
„Tyś o niej zapomniał... lecz mnie nie wypada!"
I zwrócił k' gromadzie swój wzrok pełen żaru
I młodą swą główkę ku niej smutnie skłania,
I smętnym rzekł głosem: „Nie mam dla was daru,
„Lecz składam życzenia: *Odwagi! Wytrwania!*"

Kredyt.

*) Hołodnij kumi wse chlib na mni.

Czy może istnieć zdolny nauczyciel ludowy?

Człowiek utalentowany, chętny do pracy, pilny i gorliwy, wszędzie znajdzie dla siebie odpowiedne stanowisko, na którem doczeka się uznania i zasłużonego awansu.

Jedynym w tej mierze wyjątkiem jest zawód nauczycielski, w którym rozstrzyga protekcya i dziwny wypadek. Nauczyciel ludowy, choćby posiadał możliwie najwyższą kwalifikacyę, *musi* objąć posadę tam, gdzie mu nakaże Władza, względnie inspektor szkolny. Ponieważ zaś w wielu wypadkach przy obsadzaniu posad rozstrzygają sprawy zupełnie ubocznej natury, przeto nieraz nauczyciel ludowy ze świadectwem dojrzałości *„z odznaczeniem,"* musi objąć posadę najgorszą, wśród najcięższych warunków, albowiem inne, nadano często protegowanem osobom bez kwalifikacyi.

Nauczyciel ludowy, ukwalifikowany, odszczególniany w czasie swoich studyów seminarzyckich, widząc to swoje upośledzenie w hierarchii stanu nauczycielskiego, zniechęca się do swego zawodu i korzysta z pierwszej lepszej sposobności, aby go zamienić na inny, więcej zaszczytny i lepiej płatny.

Kolega jego, nauczyciel zdolny, jeżeli pozostaje nadal na posadzie, spotykają go ciernie coraz więcej bolesne i dokuczliwe. Odznaczać się wiedzą, nauką, może tylko o tyle, o ile się to podoba dobrodziejom szkolnym.

I tak jest faktycznie! A dlaczego, odpowiedź łatwa! Wielu bowiem inspektorów zna tylko jedno uczucie — uczucie wyższości i fałszywej dumy, a z ustaw szkolnych studyują tylko okólnik Rady Szkolnej krajowej o przeprowadzaniu dyscyplinarek, któremi jako dowodem swojej energii, popisują się wobec „góry", a imponują biednym nauczycielom. Natomiast

o pedagogii, metodzie nauczania, swoich prawach i obowiązkach, nie zawsze mają dokładne pojęcie. A co smutniejsza, że zdaje się niektórym, jakoby dekret inspektorski uczynił nominata znakomitym pedagogiem, wyrocznią dla okręgu i nauczycieli.

Jeżeli się kiedyś spełnią pobożne życzenia tych panów, że w ich okręgach nie będzie ani jednego ukwalifikowanego nauczyciela, w takim razie będą mieli wygodnych twórców i piewców swojej wielkości.

Dziś jednak nauczyciel ukwalifikowany silić się musi, aby przy hospitacyi szkoły lub na konferencyi nie wybuchnąć śmiechem. Nauczyciel zdolny nie może jednak panować nad sobą do tego stopnia, aby tych humbugów pedagogicznych słuchać w niemem milczeniu.

Ośmieli się wypowiedzieć zdanie przeciwne, nie jako krytykę przełożonego, tylko przedmiot zupełnie obojętny, karyera jego przypieczętowana raz na zawsze. Inspektor przedstawia go jako *niespokojnego ducha* i „zarozumialca," który podkopuje (sic) powagę Władzy, a zarazem stara się pozbyć go swojemi sekaturami z własnego okręgu. Jeżeli nauczyciel ten jest stałym, może być pewny, że praca jego będzie „*nieskuteczną*," a pierwej wyrosną gruszki na spróchniałej wierzbie, zanim on się doczeka pierwszego pięciolecia.

Nauczyciel piszący do dzienników, chociażby niewinne, czysto naukowe artykuły, to polityczny zbrodniarz wobec swego pana, który tylko takich proteguje i zaleca, którzy wcale żadnych gazet nie czytają. Nauczyciel literat, stoi na równi z podpalaczem i Ravacholem! Biada mu, jeżeli czem prędzej za otrzymanym "winkiem" nie opuścił okręgu.!

A niechajby filozof taki odezwał się swobodniej na posiedzeniu Oddziału lub Kółka Pedag. natychmiast gotowa dyscyplinarka „*o podburzanie przeciw Władzy!*"

Czasem atoli nauczyciel zdolny jest tolerowany w okręgu pod następującymi warunkami:

1) że ma na wszystkie nieprawidłowości usta zamknięte,
2) że pisze do dzienników pochwalne korespondencye na cześć swego zwierzchnika,
3) że pracuje za niego i dla niego w sprawach kancelaryjnych,
4) że na cześć jego pali na konferencyach piękne mówki,
5) jeżeli dobrze kontroluje Kolegów i urządza małe „Hendygerjady."

Wśród takich warunków nauczyciel zdolny a uczciwy nie ma co robić w zawodzie nauczycielski, a jeżeli jak to już wykazaliśmy jest śmielszej natury — narazi się na przeniesienie z „*powodów urzędowych*" do obcego okręgu i nieznanych stosunków, z piętnem upokorzenia i hańby na czole.

W ten sposób więc pozbywają się niektóre okręgi zdolnych nauczycieli, a w ich miejsce napływa powolny personal „bez kwalifikacyi," nie pytany o szkoły i naukę, byle tylko umiał jako tako czytać i pisać.

Dzięki tej metodzie, stoimy już dziś dalej, aniżeli było przed laty 50, gdyż wtedy istniały przynajmniej 6cio tygodniowe kursa dla czasowych tak zwanych „Nothlehrer."

Natomiast wybitni, zdolni nauczyciele, na których skierowane są oczy wszystkich kolegów, jako na chlubę stanu naszego, wloką pełen utrapienia żywot na posadach zwykłych nauczycieli lub drążkowych kierowników po małych mieścinach partykularnych, walcząc z dnia na dzień o ten łzawy kawałek chleba, który im chcą z ust odebrać nowi nasi dobrodzieje.

Czy mamy na to przytoczyć dowody?.... Wie o nich bardzo dobrze Wys. Rada Szkolna krajowa a raczej jej nieprzebrane i niezgłębione archiwum, w którem spoczywają wiecznym snem błogosławionych, pod skromną rubryką „ad acta!"

Korzyści niejasnej ustawy.

III.

Artykuł 16. ustawy z dnia 1. stycznia 1889 orzeka dalej: *W gminach wiejskich należy wyznaczyć nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu przynajmniej jeden mórg ziemi ornej dla użytku własnego.*

O ile tego gruntu gmina lub obszar dworski nie dostarczy dobrowolnie, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta wydzierżawienia gruntu dla nauczyciela.

Gdyby w pojedynczych wypadkach dostarczenie lub wynajęcie ziemi ornej dla nauczyciela było niemożebnem, co przez Radę Szkolną okręgową ma być stwierdzone, nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.

Określenie, należącego się morgu ziemi dla użytku nauczyciela, jest tak elastyczne, że nie można go żadną miarą nazwać przepisem. Powiedzenie to, może zbyt śmiałe, stwierdzają mnogie wypadki, wynikłe z okazyi niejasnej stylizacyi art. 16. a w szczególności ustępów 2. 3. i 4.

Rozbierzmy szczegółowo w mowie będący przepis. Ustęp 2gi powiada: W gminach wiejskich **należy wyznaczyć** nauczycielowi kierującemu lub samoistnemu *przynajmniej* jeden mórg ziemi ornej dla użytku nauczyciela.

Z powyższego skreślenia nie można odgadnąć, **kto obowiązany jest wyznaczyć ów mórg ziemi**, i dopiero praktyka wyjaśnia, że artykuł tem pozostałby na zawsze martwą literą, gdyby nauczyciel, chcący polepszyć swój

byt, nie był zmuszony dopominać się a raczej prosić niezliczone razy Radę Szkolną okręgową o wydanie polecenia gminie, aby ta przepisany mórg ziemi dla użytku jego dostarczyła lub też wydzierżawiła.

Przypatrzmy się teraz, co mówi 3. ustęp artykułu 16. „O ile tego gruntu gmina lub obszar dworski **nie dostarczy dobrowolnie**, pokryje fundusz szkolny miejscowy koszta wydzierżawienia gruntu dla nauczyciela.“

Ustęp ten jest nader wygodną furtką tak dla gminy jak i dla obszaru dworskiego, albowiem najwyraźniej orzeka, że grunt w ilości jednego morga można dać lub nie, a dopiero wówczas przysługuje nauczycielowi prawo procesu o zwrot kosztów wydzierżawienia takiego pola.

Jak przy wszystkiem, tak i z morgiem pola dzieją się rażące nadużycia, a chociaż obciążają one ubogą ludność wiejską *i stanowią jeden z nowych powodów do szemrania przeciw szkole i nauczycielowi,* to przecież wskutek niedołęstwa lub niedbalstwa powołanych czynników — cierpiane są w całej rozciągłości, a nadto nie ma widoków rychłego polepszenia tych smutnych stosunków.

Mam w tej chwili na myśli owe odpowiedzi Rad Szkolnych miejscowych, które wpływają do biura dotyczących Rad Szkolnych okręgowych a wynikłych z powodu wezwania, aby tamtejszemu nauczycielowi wyznaczono przepisany jeden mórg ziemi.

Odpowiedzi te są prawie wszystkie jednobrzmiące, mianowicie: *że gmina nie jest w możności dostarczenia żądanego morga pola!*

Nauczyciel wiedząc, że jego gmina posiada w pobliżu szkoły kilkanaście morgów pastwiska, które używają tylko sąsiedzi — gospodarze i to bezpłatnie, prosi Rady Szkolnej okręgowej, aby z pastwiska gminnego wyznaczyła jeden mórg ziemi, a on z niego wyrobi pole orne. Atoli gmina, widząc niejasną ustawę szkolną, w szczególności art. 16. — bez wachania po raz wtóry oświadcza że nie posiada pola, z któregoby mogła wyznaczyć nauczycielowi jeden mórg dla użytku.

Na podstawie takiego oświadczenia, Rada Szkolna okręgowa powołując się na ustęp 4. art. 16. orzeka: „Ponieważ w gminie tamtejszej, wedle relacyi Zwierzchności gminnej z dnia . . dostarczenie a nawet wynajęcie ziemi ornej w powierzchni jednego morga dla użytku nauczyciela jest niemożebnem, *przeto nie służy nauczycielowi prawo do żądania z tego tytułu żadnego odszkodowania lub wynagrodzenia.*

Nauczyciel, odwołując się na ten sam ustęp 4. art. 16. prosi Radę Szkolną okręgową *o stwierdzenie doniesienia* Zwierzchności gminnej. Jak zaś stwierdzenie takie przeprowadzonem bywa, wiemy wszyscy bardzo dobrze! Wystarcza bowiem w wielu razach, gdy inspektor ustnie zapyta wójta lub przewodniczącego, czy rzeczywiście nie ma pola w gminie, czy to do odstąpienia czy też do wynajmu?

Tak stwierdzone doniesienie, rozstrzyga sprawę ustawą przepisanego morga, który służyć miał do polepszenia bytu nauczyciela, a równocześnie przywiązania go do dłuższego zajmowania posady!

W wielu gminach trafia się znowu inaczej, mianowicie, że Zwierzchność gminna, chociaż ma pole własne z którego mogłaby bez uszczerbku wyznaczyć jeden mórg ziemi dla szkoły, albo też mórg ten nabyć za przystępną cenę od obszaru dworskiego — to przecież oświadcza w swem doniesieniu Radzie Szkolnej okręgowej, gotowość a zarazem deklaracyę do ponoszenia kosztów tytułem dzierżawy przepisanego gruntu dla nauczyciela. Na tej podstawie wydzierżawia sobie nauczyciel jeden mórg ziemi za czynszem rocznym w kwocie od 20 do 30 złr., a kwotę taką pokrywa fundusz szkolny miejscowy czyli mieszkańcy gminy.

Czy owa deklaracya jest korzystną — niechaj poświadczy rachunek, z którego wynika, *że za wypłacony w przeciągu 15. lat czynsz dzierżawny, nabyć można na własność nie tylko jeden ale dwa morgi dobrego pola!*

Gospodarkę taką uważać musimy za nader szkodliwą, a jeżeli ona tu i ówdzie ma miejsce, to wina spada w pierwszym rzędzie na organa, mające nadzór nad zarządem gminnym.

Artykuł 16. przepisujący jeden mórg dla użytku nauczyciela w brzmieniu na wstępie przytoczonym, zamiast polepszenia, pogorszył sprawę. Wszak przed laty czterdziestu i wyżej, gminy wiejskie lub małomiasteczkowe a bardzo często i obszary dworskie przy zakładaniu szkoły u siebie, przeznaczały z własnej woli, jeden, dwa a czasem i więcej morgów ziemi dla użytku nauczyciela.

Dlaczego obecne czasy zmieniły się tak strasznie, że o wszystko co przepisuje ustawa walczyć musi dopiero sam nauczyciel — łatwo odgadnąć!

Niechajby gminy i obszary dworskie należące do pewnego związku szkolnego, od razu przeznaczały dla szkoły to, czego wymaga ustawa — a nie jak w tej chwili praktykować się zwykło, że nauczyciel objąwszy posadę starać się ma o wywalczenie swoich poborów.

Jak wszystko, a więc i sprawa powyższa zależy od sprytu, taktu i zmysłu gospodarskiego odnośnego inspektora *„Bo jaki inspektor — taki też dobry był nauczyciel“!*

Znam kilku inspektorów, którzy nawet wysłuchać nie chcą, gdy go nauczyciel prosi o poparcie, czy to względem budynku czy też gruntu szkolnego.

Inaczej było przedtem — inaczej!...

Dziś nauczycielu walcz, aby dzieci uczęszczały regularnie, aby w izbie szkolnej był porządek, abyś miał przybory naukowe, choćby twoim kosztem sprawione, aby metoda była wzorowa, wynik z nauki jak najlepszy — lecz niechaj cię Bóg strzeże, abyś odważył u-

pomnieć się o wygodne i zdrowe pomieszkanie, lub też o przepisany mórg pola.

(Dok. nast.)

O konkursach, opróżnianiu posad, udzielaniu opinii i prezent.

Nowa ustawa szkolna — jak to już niejednokrotnie wykazaliśmy — jest w sprawach najżywotniejszej natury dla nauczycielstwa tak niejasną i elastyczną, że ludzie, którym zależy na frymarczeniu lub postawieniu na swojem, robią, co im się tylko żywnie podoba, a pokrzywdzonym pozostaje chyba apelacya do Pana Boga, bo poszukiwanie sprawiedliwości w zawodzie nauczycielskim identyfikują dziś z anarchią. Takie niestety niezdrowe nastały stosunki i kto wie, kiedy nastąpi zmiana na lepsze.

W niniejszym artykule chcemy poruszyć sprawę bardzo ważną, bo dotyczy ona strony moralnej i materyalnej nauczycielstwa, względnie awansu, o którym osobistości miarodajne galicyjskiej oświaty urzędownie i nieurzędownie z takim pietyzmem rozprawiają i za żadną cenę nie chciałyby burzyć systemu, na którym obecnie opierają się rzekome interesa szkoły wogóle i interesa nauczycieli w szczególe.

W myśl art. 3. tyt. I. ust. z d. 1. stycznia 1889. powinna Rada Szkolna okręgowa rozpisać konkurs na posadę w 14. dniach od jej opróżnienia, a obsadzenie tejże powinno nastąpić, licząc wszelkie termina, w 20. tygodniach po ogłoszeniu konkursu. Przyznamy się jednak, że nie znamy przykładu, aby w tym kierunku stało się kiedykolwiek zadosyć ustawie. Owszem znamy okólnik c. k. Rady Szkolnej krajowej, mocą którego konkursy mają być rozpisywane dwa razy do roku, wskutek czego obsadzenie posady ciągnie się pół roku i dłużej. Wprawdzie rozporządzenie to dotyczy przeważnie szkół wiejskich jednoklasowych, ale bądźcobądź jest ono nieprzewidziane w ustawie i jako takie musi ujemnie wpływać na powagę ustawy i jej autorów.

Nadmieniliśmy, że rozporządzenie powyższe dotyczy przeważnie posad szkół wiejskich; ale dlaczegoż niektóre Rady Szkolne okręgowe rozciągają to anormalne rozporządzenie i na szkoły wieloklasowe miejskie? Wszak o braku kompetentów na te posady nie może być mowy! Nie omylimy się twierdząc, że w tym wypadku odgrywa rolę wola okręgowego inspektora szkolnego. A przecież długotrwające interregna smutne rodzą następstwa! Cierpią przez nie zakłady, bo nauczycielom prowizorycznym nie zależy tak dalece na pedagogiczno-dydaktycznych sukcesach uczniów, cierpi powaga nauczycieli, bo wśród długich interregnów waży się także długo szala zwycięstwa tego lub owego kandydata zwykle z uszczerbkiem godności osobistej; cierpią zresztą interesa materyalne nauczycieli, bo pobory ich liczą się od stałego zamianowania.

Z pomiędzy długich interregnów najszkodliwiej dla zakładu i opinii publicznej oddziaływa interregnum na posadach, połączonych z kierownictwem, jeżeli posady te — a często się to niestety zdarza — mianuje się osobistości nie z tytułu prawa (mamy tu na myśli Regulamin) i zasług, ale z tytułu ubocznych względów.

Ażeby anomalia tego rodzaju usunąć, żądamy, aby c. k. Rada Szkolna krajowa poleciła podwładnym władzom ścisłe przestrzeganie ustawy tak co do rozpisywania konkursów, jakoteż obsadzania posad; żądamy dalej, aby w razie opróżnienia posad, połączonych z kierownictwem, kierownictwo oddawano osobistościom najstarszym w służbie z grona nauczycielskiego. Wymaga tego honor poszczególnych członków grona nauczycielskiego i powaga zakładu; zresztą poleca to Regulamin.

A teraz przystąpimy do udzielania opinii i prawa prezenty ze strony uprawnionych.

Wedle art. 4. ust. tyt. I. ust. z d. 15. czerwca 1892. (Dz. ust. kraj. 40.) obowiązana jest Rada Szk. okręgowa przedłożyć Radzie Szk. miejscowej listę kompetentów do zaopiniowania względnie do wykonania prawa prezenty; poczem t. j. po nadejściu opinii z Rady Szk. miejsc. ewentualnie dokonanego prawa prezenty obowiązana jest Rada Szkolna okręgowa przedłożyć terno względnie prezentę wraz z podaniami wszystkich i dokumentami Radzie Szkolnej krajowej. Tymczasem tak się czasem nie dzieje. Niektóre Rady Szk. okręgowe przedkładają Radom Szk. miejscowym ewentualnie uprawnionym do wykonywania prawa prezenty gotowe terna z żądaniem udzielenia opinii ewentualnie nadania prezenty. Wskutek tego Rady te mimowolnie może bałamucą i wywierają presyę na członków Rad Szkolnych miejscowych, ewentualnie na uprawnionych do nadawania prezenty, którzy przecież powinni mieć zupełną swobodę zastanowienia się nad osobą kompetenta. Zresztą jakież może mieć znaczenie opinia, jeżeli władza przełożona, a jest nią niezawodnie Rada Szkolna okręgowa, z góry wydaje sąd i objawia życzenie, aby stało się wedle jej woli. Jeżeli bowiem rozchodzi się o udzielenie opinii, to w tym wypadku Rada Szkolna miejscowa powinnaby przyjąć wnioski swojej przełożonej władzy, a w takim razie żądanie udzielania opinii nie miałoby sensu; jeżeli znowu rozchodzi się o udzielenie prezenty, to w tym wypadku prezentę nadają zwykle Rady miejskie, które nie potrzebują oglądać się niewolniczo na wnioski Rady Szkolnej okręgowej. W każdym razie postępowanie niektórych Rad Szkolnych okręgowych w tym wypadku jest niewłaściwe, a zresztą niezgodne z literą prawa.

Z kolei rzeczy pomówimy o najdrażliwszej kwe-

styi przy obsadzaniu posad, a mianowicie o przedstawianiu kompetentów przez powołane czynniki.

Istniejąca ustawa szkolna wcale nie wspomina o warunkach kompetenta, który z pośród ubiegających otrzymać ma pierwszeństwo do uzyskania posady i ta właśnie okoliczność daje szerokie pol do nadużyć wszelakiego rodzaju.

We wszystkich zawodach publicznych istnieją normy, których ściśle przestrzegać obowiązane są władze i przełożeni przy awansie kompetentów. Każdy wie, kiedy nadchodzi czas do wnoszenia podań o uzyskanie wyższej rangi, a stan wojskowy i tych nie zna zabiegów, bo wyższa ranga następuje z urzędu.

We wszystkich zawodach istnieje awans, a ten przychodzi w miarę zasług, względnie lat służby nienagannej. U nas inaczej! Lata służby, zasługi zdolności i charakter nie zawsze u nas popłacają, ba, mamy nawet liczne przykłady, że są one silną zaporą do rzekomego awansu względnie do uzyskania wybitniejszej posady. Znamy takich okręgowych inspektorów szkolnych, co pragną mieć na posadach same nauczycielki lub najgłupszych nauczycieli, i swojego w tym kierunku przekonania ostentacyjnie nie wstydzą się objawiać.

Powiedzieliśmy wyżej, że przy obsadzaniu posad dzieją się nadużycia, a powodem tego jest brak przepisów dla inspektorów szkolnych, którzy przy tego rodzaju czynnościach najważniejszą odgrywają rolę i są alfą i omegą w aplikowaniu kandydatów. Dopuścić się nadużycia nie jest sztuką, ale jest sztuką upozorować te nadużycia wobec własnego sumienia i sądu opinii publicznej. Mistrzami w tym kierunku byli i są niektórzy nasi okręgowi inspektorowie szkolni. Aby interweniować na rzecz swoich krewniaków i wogóle protegowanych podnoszą tychże przymioty do punktu kulminacyjnego z uszczerbkiem zasług, a częstokroć dobrego imienia współubiegającego się, a niestety większość członków Rad Szkolnych daje posłuch ich elukubracyom, bo sądzi, że czynią to z przekonania i w imię dobra publicznego.

Wobec niesumiennej aplikacyi niektórych okręgowych inspektorów szkolnych a często i wpływów osób miarodajnych galicyjskiej oświaty, otrzymują posady mierne głowy, liche charaktery, ludzie, którzy nie dorośli swojemu zadaniu. Skutkiem tego zatraca się zaufanie do władz, wystawia się na szwank dobro publiczne, rodzi się gorycz w sferach nauczycielskich i wstręt do zawodu nauczycielskiego.

A przecież jest rada, aby położyć kres nepotyzmowi i innym nadużyciom, których jesteśmy świadkami. Wysoka Rada Szkolna krajowa tyle wydaje okólników, rozporządzeń i instrukcyi, że ostatecznie mogłaby i powinna wydać instrukcyę dla Rad szk. okręgowych w sprawie awansów i obsadzania posad. Instrukcya taka powinna obejmować wskazówki, jakich trzymać się mają okręgowi inspektorowie szkolni przy aplikowaniu nauczycieli i przedstawianiu na posady. Samowolne zarządzenia okręgowych inspektorów szkolnych powinny raz na zawsze zniknąć z horyzontu, bo one nawet przynoszą ujmę reszcie członków Rad Szk. okręgowych.

Instrukcya powinna obejmować zasadę, że z kompetentów, których podania nie zostały wykluczone od ubiegania się o posadę, ci mają pierwszeństwo do uzyskania posady, którzy wykażą się największą ilością lat służby i dostateczną aplikacyą; wyższa kwalifikacya zaś powinna zaważyć na szali w razie równej ilości lat służby z wyjątkiem tych posad, dla których wyższa kwalifikacya jest niezbędna. Wszelkie zaś odcienia „not“ z obyczajów, zdolności i wydatności służby nie powinny mieć żadnego znaczenia, bo one są częstokroć problematycznej natury i kreślone bez zgłębienia warunków, stosunków i różnych okoliczności.

Wydaniem takiej instrukcyi zaskarbiłaby sobie Rada Szkolna krajowa wdzięczność ze strony nauczycielstwa i przysłużyłaby się niepomiernie krajowi i ogólnej oświacie.

Szkolnictwo ludowe na Morawii.

Morawia liczy obecnie 98 szkół wydziałowych, (54 z językiem wykładowym niemieckim i 44 z językiem wykładowym polskim) i 2308 szkół ludowych pospolitych, z których 971 jest jednoklasowych. Oprócz tego istnieje jeszcze 67 szkół prywatnych, mających po największej części prawo publiczności. W stanie odpowiednim jest 1971 budynków szkolnych, stanie nieodpowiednim zaś 375 budynków. Szkół odpowiednio urządzonych jest 2200 t. j. 91 ½%. Z 440.000 dzieci w wieku szkolnym będących w istocie tylko 383.958 do szkoły uczęszcza; reszta bądź to do szkół średnich uczęszcza, bądź też z powodu ułomności od obowiązku uczęszczania do szkoły uwolniona. Mała tylko garstka wcale nauki nie pobiera. W 13 okręgach szkolnych (4 miejskich) nie znaleść dziecka, któreby wcale nauki szkolnej nie pobierało. Nauki udziela 4751 nauczycieli i 702 nauczycielek; z tych jest pod względem kwalifikacyi: a) i egzaminem wydziałowym lub pospolitym 4728 nauczycieli i nauczycielek, b) z egzaminem dojrzałości 657 i c) bez egzaminu 68. Oprócz tego udziela naukę robót ręcznych i przedmiotów nadobowiązkowych 962 osób. Do seminaryów nauczycielskich uczęszcza 803 kandydatów i 413 kandydatek. Co się tyczy wydatków na utrzymanie szkół, to wynoszą one li tylko na pokrycie potrzeb osobistych włącznie z wynagrodzeniem objeżdżających nauczycieli religii kwotę 4.283.861 złr. czyli o 501.947 złr. więcej niż w roku 1893. Nadwyżkę tę

spowodowało w pierwszym rzędzie uregulowanie płac nauczycielskich, dokonane ustawą krajową z dnia 25. kwietnia 1894 r., które to uregulowanie kwotę 469.654 złr. wymagało. Z wydatków tych przypada na gminy kwota 1.971.273 złr. a na fundusz krajowy 2.212.517 złr.; oprócz tego pokrywa fundusz krajowy koszta okręgowych konferencyi nauczycielskich i inne wydatki w kwocie 41.400 złr.

Wojna a oświata.

Francuz Camille Flamarion ogłosił w czasopismie „Journal illustré“ bardzo ciekawe i zajmujące obliczenie, ile kosztuje państwo, stojące u szczytu cywilizacyi wojna, rozumie się nieprawdziwa, tylko raczej pokój zbrojny — a oświata czyli edukacya przyszłych pokoleń.

Według tego obliczenia kosztuje tedy na głowę:

	Wojna:		Oświata:	
we Francyi . . .	20·—	franków	3·70	franków
w Anglii	18·60	„	3·10	„
„ Holandyi . . .	17·90	„	3·20	„
„ Saksonii . . .	11·90	„	1·90	„
„ Würtembergu . .	11·90	„	1·90	„
„ Bawaryi	11·90	„	2·90	„
„ Prusach	10·20	„	2·15	„
„ Rosyi	10·20	„	0·15	„
„ Danii	8·80	„	4·70	„
we Włoszech . . .	7·60	„	1·80	„
w Belgii	6·90	„	2·30	„
„ Austryi	6·80	„	1·60	„
„ Szwajcaryi . . .	4·10	„	4·20	„

Z tego zestawienia widzimy, że tylko w jednej jedynej Szwajcaryi wydatek przeciętny na oświatę jest wyższy, aniżeli na utrzymanie siły zbrojnej. We wszystkich zaś innych państwach płaci każdy obywatel okrągło 6 razy więcej na wojsko, aniżeli na oświatę.

Wyjątek tworzy w tej mierze tylko Rosya, albowiem w tem państwie płaci każdy poddany Białego Cara skoro 80 razy więcej na wojsko, niżeli na cele oświaty.

Jakiż to ogromny kontrast państwa bogatego i rozległego w stosunku do ubogiej Szwajcaryi!

Cyfry te mówią same za siebie i obejdą się dlatego bez wszelkich dalszych komentarzy.

Wiadomości potoczne.

Nauczyciele ludowi a c. k. kolej państwowa. Nauczyciele starają się od lat wielu o uzyskanie prawa stałego zniżenia ceny jazdy na przestrzeniach c. k. kolei państwowych, lecz prawa tego uzyskać nie mogą. Istnieje tylko zasada udzielania zniżenia ceny jazdy na podstawie wniesionego podania, legalizowanego podpisem zarządu szkoły wieloklasowej lub przewodniczącego Rady Szkolnej miejscowej. Ponieważ tu i owdzie przewodniczący Rady Szk. miejscowej jest wieśniak niepiśmienny, przeto referentowi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie spodobało się nieraz zażądać potwierdzenia podania przez c. k. Starostę a nawet c. k. inspektora, jak gdyby ten ostatni był szefem Rady Szk. okręg. Toteż ze zniżenia na podstawie takiej modły nauczyciele wiejscy wcale nie korzystają. Ale i nauczyciele miejscy narażeni są na biurokratyczne zapędy referentów c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie, a na dowód przytaczamy kilka faktów.

Nauczycielka pewna wniosła podanie o udzielenie karty jazdy wozem klasy II. za cenę biletu klasy III. Podanie to stwierdził zarząd szkoły, a mianowicie, że osoba wnosząca podanie jest nauczycielką. Na tem podaniu znajdowała się pieczątka zakładu. Dyrekcya ruchu zwraca tej nauczycielce podanie nie podając powodu, dlaczego to uczyniła. Z pytajnika przez referenta nakreślonego, można się było domyśleć, że brakowało podpisu kierowniczki.

Drugi przykład. Tasama nauczycielka wniosła podanie do Dyrekcyi ruchu o udzielenie karty jazdy klasą II. i zniżenie to uzyskała; równocześnie z podaniem tem, potwierdzonem przez zarząd szkoły, wniosła podanie córka tej nauczycielki, będąca uczenicą klasy VII. o udzielenie zniżenia jazdy wozem kl. II. C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie odmówiła tej uczenicy zniżenia ceny jazdy, lecz przynajmniej raczyła zaznaczyć, że podanie dla tego nie jest uwzględnione, albowiem c. k. Starosta *nie stwierdził*.

Inny przykład. Pewien nauczyciel miejski, który powszechnie jest znany, a nadto bardzo często wnosi podania o zniżenie ceny jazdy, otrzymał ostatnimi czasy na podanie swoje z c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie odmowną rezolucyę o zniżenie klasy II. Z dopisku „a charakter?“ ołówkiem przez referenta pod imieniem i nazwiskiem tegoż nauczyciela danego, można się było tylko domyśleć, że referentowi rozchodziło się o to, że pod imieniem i nazwiskiem tejże osobistości brakowało dopisku „nauczyciel“. Trzeba jednak wiedzieć, że na rubrum podania wyraźnie wypisano imię, nazwisko, charakter służbowy i kategorya zakładu szkolnego, a nadto zarząd szkoły stwierdził tożsamość osoby i wycisnął pieczęć urzędową.

Z przytoczonych faktów mimowolnie przychodzimy do przeświadczenia, że c. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie na każdym kroku czyni nauczycielom przeszkody i trudności w uzyskaniu zniżenia ceny jazdy nawet klasą II. lub że referenci jej, na tyle mają czasu, że bawią się poprostu w ciuciubabkę, lub

że im brak szerszego poglądu na interesa instytucyi, która im chleb daje.

C. k. Generalna Dyrekcya ruchu powinnaby pouczyć tych panów, że biurokratyzm i drobiazgowość niczem nieuzasadnione, nie licują z powagą instytucyi, jaką jest Dyrekcya ruchu.

Od czego zawisła nasza praca skuteczna i pięciolecie? (autentyczne). Pewien inspektor szkolny robił wyrzuty nauczycielowi, że mało dba o czystość zeszytów u dzieci. Całkiem naturalnie, nauczyciel pięciolecia nie uzyskał. Aby zaś na przyszłej wizytacyi lepszy osiągnąć rezultat, radził sobie biedny światłodawca jak mógł, mianowicie, gdy ujrzał u którego z uczniów zeszyt splamiony, kupował mu nowy za *swoje własne pieniądze*. Nieszczęście jednak chciało, że właśnie podczas powtórnej wizytacyi miał *jeden* uczeń zeszyt poplamiony. Zobaczywszy to p. inspektor pyta dziecko o przyczynę, które odrzekło: „A, proszę pana, bo tata przyszedł wczoraj wieczór pijany do domu, mamę wybił, porozbijał wszystko i zeszyt się mi pobabrał“.

Odpowiedź ta nie zadowoliła jednakże p. inspektora, i nauczyciel w roku następnym nie otrzymał pięciolecia! Taka to nasza dola!

Podwyższenie płacy urzędników państwowych nastąpić ma już w bardzo krótkim czasie dzięki ich solidarności i ustawicznem petycyom. Minister Plener oświadczył, że Rząd pragnie na razie dopomódz urzędnikom zapomocą przyznania dodatków subwencyjnych. Plan rządowy prowizorycznego polepszenia płac urzędników składa się z dwóch części. Pierwsza część wejdzie w życie z dniem 1. stycznia 1895 i zawiera dodatek osobowy t. z. starszeństwem dla urzędników XI. X. i IX. rangi, którzy pozostają w tej samej klasie już lat 15. Urzędnikom tym przyznany będzie dodatek 100 złr. rocznie wliczyć się mający do stałej pensyi na wypadek spensyonowania lub awansu. Urzędnikom zaś pozostających pełnych lat 20. w tej samej randze, przyznany będzie takiż dodatek w kwocie 200 złr. rocznie.

Minister przyznał, że drobne to polepszenie nie zadowoli życzeń stanu urzędniczego, wobec czego Rząd zamierza wszystkim urzędnikom 3. najniższych klas aż go ostatecznego uregulowania płac przyznać stały dodatek subwencyjny w kwocie 60, 80 i 100 złr. rocznie. Z zapowiedzi tej ministra pokazuje się, że grosz na wszystko znaleść zawsze można, gdy tylko zajdzie konieczność.

Jedynie dla nas nauczycieli ludowych w Galicyi potrzebnych funduszów nikt znaleść nie może!

Budżet krajowy na rok 1895. obejmuje na cele wykształcenia i oświaty kwotę 2,098.683 złr. czyli o 350.154 złr. więcej aniżeli w roku 1894. Największą pozycyę w tej rubryce (VII) przedstawia wydatek funduszu szkolnego krajowego, który wzrósł w tym roku t. j. 1895. o 361.000 złr. — natomiast spadł wydatek na emerytury nauczycieli, a właściwie pokrywany przez kraj niedobór funduszu emerytalnego o 11.000 złr.

Jest jasne jak słońce, że istnieje myśl rzucenia jałmużny po 50 złr. nauczycielom w klasie IV. i V.

I czy to nazwać mamy polepszeniem doli naszej?

Czem być lepiej? We wszystkich krajach, gdzie nie rozchodzi się o podniesienie oświaty, płaca nauczyciela ludowego jest bardzo lichą, albowiem w takim razie wzrasta brak nauczycieli, szkół nowych się nie otwiera — i jest wszystko w porządku. Najprzykrzejszą może jest dola nauczycieli ludowych w Hiszpanii. Oto fakt, który illustruje dokładnie tamtejsze stosunki. Umarł niedawno w Hiszpanii kat, a na jego miejsce szukano następcy. Między 11. podaniami, które wniesiono o tę posadę, były..... 4. podania nauczycieli ludowych!

Pokazuje się z tego na hańbę 19. stulecia, że lepiej płatnym jest kat — niż nauczyciel — wychowawca przyszłych pokoleń.

Emigracya nauczycieli ludowych. W powiecie cieszanowskim opuścili zawód nauczycielski:

Piotr Fitowski, który ukończywszy szkołę realną z odznaczeniem, wstąpił do semin. nauczycielskiego, gdzie złożył egzamin djrzałości również z odznaczeniem, a po 6. latach służby opuścił zawód nauczycielski i pracuje obecnie w urzędzie podatkowym.

Ludmił Fiałkiewicz po 9-letniej służbie nauczycielskiej, poszedł za przykładem pierwszego.

Józef Świderski, po kilku latach opuścił niewdzięczny zawód nauczycielski i udał się do kolei, gdzie obecnie jest asystentem z płacą 600 złr.

W powiecie śniatyńskim:

Cyryl Piotrowski, kierownik szkoły z egzaminem wydziałowym, wysłużył lat dziesięć, obecnie przyjęty został jako praktykant do urzędu podatkowego w Śniatynie.

Wawrzyniec Dancewicz wysłużył lat 8. — dziś jest przy urzędzie podatkowym w Zaleszczykach.

Adam Wojdałowicz, nauczyciel z Kidałowic (powiat Jarosław) po 11. latach służby porzucił zawód nauczycielski i jest obecnie przy urzędzie pocztowym.

Michał Rudeński nauczyciel w Łozinie (powiat Gródek) po 11. latach służby wstąpił do kolei, gdzie pobiera obecnie 600 złr.

Pańczyk Władysław, naucz. w Różance (powiat Jasło) wstąpił w zeszłym roku jako jednoroczniк do wojska i tam bezwątpienia pozostanie.

Kuzian Zdzisław, naucz. w Kozłówku (powiat Jasło) opuścił zawód naucz. i objął odziedziczoną w spadku część dóbr ziemskich w powiecie sanockim.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Gutowski Józef.** Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.

DODATEK
do „SZKOLNICTWA LUDOWEGO“ Nr. I. z dnia 5. stycznia 1895.

PRZED SEJMEM.

„My już bez skargi nie znamy śpiewu,
Wieniec cierniowy wrósł w naszą skroń,
Wiecznie jak pomnik Twojego gniewu,
Sterczy ku Tobie błagalna dłoń.“

Przebacz nam Wieszczu, że Twoje słowa
Wkłada nam w usta zawistny los.
Czekać nam każą, gdy pęka głowa,
A w piersi z głodu przymiera głos.
Często zanosim prośby, błagania,
Lecz nigdy nie chcą wysłuchać nas.
Sprawa ważniejsza zwykle pochłania
Reprezentacyi kadencyi czas.
My niewolnicy przez życie całe
Własne uczucia musimy kryć,
By nie poznało biedactwo małe,
Że nam za ciężko przychodzi żyć
Ileż to razy oko się łzawi,
Gdy własną dziatwę wyniszcza głód.
A chociaż nasze serce się krwawi,
Są ludzkie serca zimne jak lód.
By nam osłodzić nasze cierpienia,
Głoszą że w pracy sława i cześć.
W niej my szukamy zadowolenia,
Lecz cóż my winni, że chcemy jeść?
Jeśliż oświaty ludu pragniecie,
A praca nasza potrzebna Wam,
Czemuż nam tylko słowa dajecie,
A chleba — chleba skąpicie nam?
Cóż więc takiego my zawinili.
Że w nas uderza karząca dłoń?
Wszakżeśmy zawsze cierpliwi byli,
Smutek, wytrwałość: to nasza broń.
Jałmużny u Was my nie żebrzemy,
Chcemy zapłaty za pracę, trud.
A w jakiej nędzy my dziś żyjemy
Świadkiem — nie pany, lecz **biedny lud!**

G.

Kto naszym przyjacielem?

Prasa galicyjska od jakiegoś czasu przestała się zajmować tak gorliwie, jak to bywało dawniej, sprawami szkół ludowych. Nawet pisma najwięcej postępowe zabierają głos w kwestyach oświaty ludowej i jej krzewicieli stosunkowo dosyć rzadko.

Nie dziwi nas zupełnie obojętność w tym względzie ze strony dzienników konserwatywnych, których nauczycielstwo ludowe — z zasady żywioł demokratyczny — nie prenumeruje. Bolesnem jest nam jednakże, że pisma, których zasady i przekonania polityczne nauczyciele ludowi przy każdej możliwej sposobności popierają, zapominają o tych swoich przyjaciołach politycznych, i tylko kiedy niekiedy przypomną społeczeństwu, że w łonie jego żyje mnóstwo pracowników, zowiących się nauczycielami ludowymi, a znoszących — pomimo pracy ciężkiej i trudnej — nędzę i niedostatek.

Ponieważ naszym Czytelnikom jest rzeczą może niedostępną przeglądać codziennie wszystkie galicyjskie dzienniki, postanowiliśmy to, cośmy ostatnimi czasy w sprawie nauczycieli ludowych czytali, króciutko opowiedzieć. Nauczyciele ludowi będą mogli poznać z tego, kto jest ich prawdziwym przyjacielem i kto na poparcie ze strony nauczycielstwa zasługuje.

Tak więc w numerze 341 „*Kurjera Lwowskiego*“ wyczytaliśmy z powodu odpowiedzi Rady Szkolnej na petycye nauczycielskie, odstąpione jej przez Sejm do zaopiniowania, krótką zachętę, aby nauczycielstwo w petycyonowaniu nie ustawało i nie traciło nadziei w lepszą przyszłość.

W num. 345 zabrał *Kurjer* jeszcze raz swój głos w sprawie tej odpowiedzi Rady Szkolnej i widocznie musiał gorzką prawdę wypowiedzieć, skoro aż uległ konfiskacie.

Humorystyczny „*Djabeł*“ zajął bardzo przychylne względem nauczycielstwa stanowisko, komentując — o ile na to pozwala ustawa prasowa — rozporządzenie p. Bobrzyńskiego w sprawie opału i obsługi szkolnej.

Nowa Reforma, korzystając z odpowiedzi Rady Szkolnej na rezolucyę sejmową, również zamieściła cenny artykuł w sprawie nauczycieli ludowych. W numerze z dnia 15 grudnia domaga się *Nowa Reforma* stanowczo od Sejmu, aby nauczycielom ludowym płacę podwyższył.

Wszystkim tym dziennikom, a także dla „*Głosu Narodu*“ za zamieszczenie dzielnej odpowiedzi na artykuł p. A. K. p t. Głos nauczyciela, jesteśmy bardzo wdzięczni, że artykułami o nauczycielach ludowych umysły w całym kraju na nowo rozruszały. —

Po tylu głosach publicznych i po tylu nawoływaniach mamy też wreszcie nadzieję, że Sejm ulegając nie tyle może opinii dzienników, ile **opinii całego kraju**, *gdyż jednego człowieka nie znajdzie chyba w Galicyi, któryby nie przyznawał, iż płaca nauczycieli ludowych jest za małą, zerwie przecież z dotychczasową praktyką i nie pozwoli, aby nauczyciel ludowy ze studyami, dającemi prawo do jednorocznej służby wojskowej i rangi oficerskiej, gorzej był płaconym od woźnego państwowego.*

Ale skoro już mówimy o artykułach dziennikar-

skich, dotyczących oświaty ludowej, nie możemy się powstrzymać, aby nie wypowiedzieć, co na nas niemile w jednym z tych artykułów podziałało.

„*Nowa Reforma*,“ motywując żądanie podwyższenia płacy dla nauczycieli ludowych, powiada tak: „Skoro potrzebujesz nauczyciela, a za 300 złr. dostać go nie możesz, — toż nie ma innej rady, tylko daj 400, a wtedy zobaczysz, że nauczyciel sam się zgłosi do pracy.“

Otóż te ofiarowane przez Nową Reformę 400 złr. z zapewnieniem, że nauczyciel „sam się zgłosi do pracy“ zepsuły nam nieco urok całego jej artykułu.

Czyżby nauczyciel ludowy po 12 a czasem i więcej latach nauki szkolnej, po fachowych egzaminach i ciągłem zawodowem kształceniu, za pracę prawdziwie ciężką i mozolną nie zasługiwał na płacę takąsamą, jaką ma każdy najniższy urzędnik państwowy?

Wszak zwykły woźny pocztowy, umiejący zaledwo pisać i czytać, otrzymuje najmniej 500 złr. rocznie i ubranie. Czyż tylko jeden nauczyciel ludowy ma zawsze przymierać głodem i chłodem za to, że oddaje się pracy wychodzącej na pożytek całego rodzaju ludzkiego?

400 złr. nie wystarczyło i nie wystarczy człowiekowi inteligentnemu do życia. **Nauczycielstwo ludowe domaga się też nie 400 złr., ale płacy takiejsamej, jaką mają urzędnicy 3 ostatnich klas.** — Jeśli jej nie otrzyma, szkoły coraz gęściej pustkami stać będą — chyba, że nastaną czasy, gdy ogólny głód i niedostatek zmuszać będą ludzi do schylania się po taką okruszynę, jaką jest bez wątpienia nawet i 400 złr. płacy nauczycielskiej

Mając artykuł Nowej Reformy na uwadze, pocieszamy się tem jednem, że dziennik ów wspomniając o 400 złr. nie uważał tego zapewne za *maximum* płacy nauczyciela ludowego i z tego powodu nie mieliśmy i nie mamy zamiaru artykułem niniejszym czynić „Nowej Reformie“ jakiegokolwiek wyrzutu. Wypowiedzieliśmy tylko otwarcie i głośno, czego żąda nauczycielstwo ludowe, *aby kraj nie myślał, że 400 złr. jest nas w stanie już raz na zawsze zaspokoić.*

Przyjaciołom naszym, co zabrali głos w naszej sprawie w chwili tak ważnej jak obecna, z powodu zwołania Sejmu, będziemy umieli być wdzięcznymi! .....

Urywek pedagogiczny.

Każda nauka w szkole ludowej ma siły dziecka harmonijne rozwijać i kształcić, i dlatego nie wolno jej specyalnego celu w żadnym przedmiocie szkolnym naprzód wysuwać.

Zajęć rolników, rzemieślników i fabrykantów szkoły ludowe uczyć nie mogą, bo szkoły te są instytucyami do podawania ogólnego wykształcenia, a jako takie mają z tem zadaniem aż nadto do roboty.

W specyalne zawodowe wykształcenie zapuszczać się one nie mogą; to należy pozostawić szkołom uzupełniającym i zawodowym.

Przygotowywać jednak może i powinna szkoła ludowa do rozumienia zajęć gospodarskich i przemysłowych przez to że uczy elementów nauk przyrodniczych, i tym sposobem kładzie fundament do wszystkiego dalszego.

Nauka o przyrodzie we wszystkich jej działach (teraz z planu wyrzucona) nastręcza wielorakiej sposobności do wskazania na praktyczną robotę przy sadownictwie, ogrodnictwie, leśnictwie, górnictwie, przy hodowli pszczół, jedwabnika, przy rzemiosłach i fabrykacyi, tudzież do utorowania zrozumienia tych zajęć; ale specyalne zapuszczanie się w naukę jednego albo więcej takich zajęć jest z istotą szkoły ludowej niezgodne, i wychodzi tylko na niekorzyść ogólnego wykształcenia. (czego dowodem u nas: 4. miliony analfabetów).

Dr. Ditte.

Z c. k. krajowej Rady Szkolnej.

C. k. Rada Szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 17 grudnia 1894 r.:

1. Wyrazić ks. Feliksowi Rydlowi, przy sposobności uwolnienia go z posady katechety szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu, uznanie za gorliwą pracę nauczycielską na tej posadzie.

2. Zatwierdzić wybór Antoniego Mohra, nauczyciela 5 klasowej szkoły męskiej w Zaleszczykach, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady Szkolnej okręgowej w Zaleszczykach i wyznaczyć na drugiego reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tejże Rady Emeryka Niżyńskiego, nauczyciela kierującego 4 klasowej szkoły mięszanej w Tłustem,

3. Zamianować nauczycielami szkół ludowych: ks. Aleksego Hrycyka nauczycielem religii gr. kat. w szkole wydziałowej męskiej i 6 klasowej żeńskiej w Sokalu; Piotra Leszczyńskiego nauczycielem szkoły ludowej w Krechowcach; Aurelię Teofilę Bergównę młodszą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Przecławiu; Józefa Wilka starszym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Mielcu; Zofię Arbosbauerównę młodszą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Czukwi; Teklę Tałpaszównę kierującą nauczycielką 2 klasowej szkoły w Czaszynie.

4. Ustanowić trzecią posadę nauczyciela religii izraelickiej dla szkół ludowych w Tarnowie od 1 lutego 1895.

5. Przekształcić 5 klasową szkołę męską w Gorlicach na sześcioklasową od 1 września 1895.

6. Wyłączyć kolonię na obszarze dworskim w Dolhej Wojniłowskiej ze związku szkolnego w Dolhej Wojniłowskiej i zorganizować osobną szkołę ludową na tym obszarze dworskim od 1 lutego 1895.

7. Przyjąć do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora szkolnego z wizytacyi szkół ludowych w okręgu złoczowskim; szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu, szkół 5 klasowej męskiej i 6 klasowej żeńskiej w Brzeżanach i 5 klasowych szkół w Podhajcach.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Gutowski Józef. Druk J. Litwińskiego w Wieliczce.